



Atak mrozów na Lubelszczyźnie

## Potrzebny kąt i ubranie

tekst



**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

**M**ija rok od śmierci abp. Józefa Życińskiego. Mimo upływu czasu pamięć o nim wciąż żyje – również w dzieciach, jakie zainicjował. Jednym z nich jest fundusz stypendialny na rzecz ubogiej młodzieży. Sam jako dziecko i młody chłopak doświadczył biedy, więc rozumiał młodych borykających się z tym problemem. Album, jaki Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium” wydało w rocznicę śmierci arcybiskupa, pokazuje mało znaną stronę życia abp. Józefa. Jest też cegiełka na rzecz funduszu stypendialnego. Piszemy o tym na s. IV-V.

**W ostatnim tygodniu w ciągu dnia termometry pokazywały minus 20 stopni.** W województwie lubelskim zamrzły dwie osoby. Przy tak niskich temperaturach wszystkie noclegownie dla bezdomnych w Lublinie są przepełnione.

**W** sezonowym schronisku dla bezdomnych mężczyzn przy ulicy Dolnej Panny Marii prowadzonym przez Bractwo Miłosierdzia im. Św. Brata Alberta, nie ma już nawet możliwości rozłożenia materaca. Brakuje wolnego kawałka podłogi. – Od czasu spadku temperatury przeżywamy niezwykle trudną sytuację – mówi Renata Babiarsz, dyrektor



AGNIESZKA GIEROBA

**Dla bezdomnych w czasie mrozu najważniejszy jest dach nad głową i coś ciepłego do zjedzenia**

ośrodka. – Mamy 30 miejsc, a dziesięcioro nocy zakwaterowanych było 50 bezdomnych. Śpią na siedząco na krzesłach. A policja wciąż przywozi nowe osoby.

Także w dzień noclegownia jest pełna. – Zasadą jest, że kiedy temperatura spada poniżej minus piętnastu stopni, bezdomni nie muszą opuszczać ośrodka. Tym bardziej że

wielu z nich jest przeziębionych – wyjaśnia Renata Babiarsz.

Oprócz problemów lokalowych ośrodek zmagają się także z brakiem ciepłej odzieży, obuwia i środków czystości. Brakuje również jedzenia. – Będziemy wdzięczni za każdą okazaną pomoc, szczególnie w tak trudnych warunkach jak te – apeluje dyrektor ośrodka. **jj.**

## Czas bez komputera



MAGORZATA GRZENIA

**LUBLIN. FERIE 2012. Zabawa w parafialnej „dziupli” zjednoczyła wszystkich uczestników bez względu na wiek**

**M**iędzysemestralna szkolna przerwa już za nami. Mimo panującego mrozu, nawet ci, którzy ferie spędzili w mieście, mogli aktywnie odpocząć. Zadbano o to miasto, organizując bezpłatny dostęp do lodowiska i stoku narciarskiego. Także parafie przygotowały specjalne zajęcia dla dzieci i młodzieży. Już po raz czwarty odbyło się zimowisko na Poczekajce, zorganizowane przez Parafię i Stowarzyszenie Przyjaciół Parafii Poczekajka. Były zabawy, turnieje szachowe, harcerskie pochody, wspólne oglądanie filmów i wycieczki do pobliskiego Fikolandu. W pierwszym tygodniu o to, by nikt się nie nudził, zadbały siostry kapucynki. Drugi tydzień należał do wolontariuszy – młodzieży i katechetów z IX LO w Lublinie.

## Amerykańskie wozy strażackie

**PORT LOTNICZY LUBLIN.** 24 stycznia podpisano umowę na zakup dwóch specjalistycznych wozów strażackich dla lubelskiego lotniska. Pierwszy z nich to pojazd szybkiej interwencji z napędem 4x4, który może zabrać do 6000 litrów wody. Drugi wóz, o napędzie 6x6, weźmie na pokład dwa razy więcej wody. Samochody w trzy minuty dotrą do najbardziej oddalonego miejsca na lotnisku. Wóz szybszego reagowania roz-

pędzi się do 80 km w czasie 25 sekund, drugi zaś ma osiągnąć tę prędkość w 40 sekund. Zakupione pojazdy, nowej rodziny wozów New Global Striker, będą pierwszymi egzemplarzami tego typu, które dotrą z USA na kontynent europejski. Dostarczy je amerykańska firma Oshkosh Corporation, specjalizująca się w dostawie sprzętu obsługi naziemnej na lotniska. Koszt inwestycji to prawie 5 mln zł.



Do lubelskiego portu lotniczego trafią najnowocześniejsze pojazdy

## Pomocni pogranicznicy

**NADBUŻAŃSKI ODDZIAŁ STRAŻY GRANICZNEJ.** Funkcjonariusze patrolujący tereny przygraniczne starają się również pomagać mieszkańcom przygranicznych miejscowości. W czasie mrozów odwiedzają ludzi, którzy mieszkając z dala od utwardzonych dróg, niejednokrotnie są odcięci od świata, nie mogą pójść do sklepu, apteki czy lekarza, a dzieci do szkoły. – Ostatnio funkcjonariusze

z placówki w Łaszczowie pomogli dotrzeć pielęgniarce do chorego w miejscowości Maślątyn w pow. tomaszowskim, natomiast funkcjonariusze z placówki w Dorohusku dowieźli produkty żywnościowe do miejscowości Kolemczyce w pow. Chełmskim – informuje chorąży Dariusz Siennicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG w Chełmie. Dzięki tej pomocy mieszkańcy pogranicza czują się pewniej.



W trudnych warunkach do niektórych domostw dociera tylko patrol straży granicznej

## Koncert Tercji Pikardyjskiej



Ukraińscy muzycy zdobyli serca świdnickiej publiczności

**ŚWIDNIK.** W kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła odbył się koncert ukraińskiej grupy muzycznej Tercja Pikardyjska, wykonującej utwory a cappella. W 1997 r. Tercja śpiewała przed Hillary Clinton w Operze Lwowskiej. Grupa występowała także na Festiwalu Piosenki

Polskiej w Opolu. W październiku 2000 r. zdobyła główną nagrodę na festiwalu Vocal Total w Monachium. W 2008 r. zespół otrzymał Nagrodę Państwową im. Tarasa Szewczenki. Występował w wielu krajach, głównie w USA i Polsce, ale także w Niemczech, Rosji, Francji, Włoszech i Kanadzie.

## Pamięci abp. Józefa

**ARCHIKATEDRA.** „Człowiek wielkiego umysłu i gorącego serca, niestrudzony pasterz oddany Bogu i ludziom w duchu i prawdzie” – taki napis znajduje się na epitafium arcybiskupa Józefa Życińskiego w lubelskiej archikatedrze. Poświęcenie tablicy odbędzie się 10 lutego, w rocznicę śmierci metropolity.

Autorem epitafium jest Zbigniew Kotyłło, lubelski malarz, rzeźbiarz, grafik i medalier, autor m.in. obrazu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki.



Zbigniew Kotyłło z portretem abp. Życińskiego

## Mniej szkół

**CHEŁM.** Za kilka lat z mapy chełmskich placówek oświatowych znikną Szkoła Podstawowa nr 10 im. ks. Jerzego Popiełuszki oraz Gimnazjum nr 3. Radni podjęli uchwałę w tej sprawie na ostatniej sesji. Za głosowało 11 radnych z rządzącej Chełmem lewicowej koalicji. Zdaniem Agaty Fisz, prezydent miasta, te dwie szkoły miały największy problem z naborem uczniów do klas pierwszych. Miasto coraz więcej dokłada do oświaty, bo subwencje nie pokrywają wszystkich kosztów funkcjonowania placówek. Z takimi wyjaśnieniami nie zgadzają się rodzice i nauczyciele. Według nich, o likwidacji szkół nie powin-

ny decydować wyłącznie czynniki ekonomiczne. Trzeba wziąć pod uwagę również te społeczne, np. bezpieczeństwo uczniów, odległość do szkoły i prowadzone w niej zajęcia pozalekcyjne.

**GOŚĆ LUBELSKI**

lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Stefan Sekowski

Peregrynacja obrazu „Ecce Homo” w Puławach i Bychawie

# Chmielowskiego wszyscy znają

Szczególnie **bliski jest ludziom cierpiącym, borykającym się z różnymi problemami, zagubionym**. Chrystus namalowany przez św. Brata Alberta przemawia wprost do ludzkiego serca.

Czymże są nasze kłopoty, kiedy mamy świadomość, że Bóg już dawno się o ich rozwiązanie zatroszczył. Zrozumiałam to podczas modlitwy przed obrazem „Ecce Homo”. Nigdy wcześniej nie miałam okazji przyjrzeć mu się z bliska – przyznaje Anna Maliszewska z Puław.

Dwa miasta naszej diecezji: Puławy i Bychawę odwiedził najbardziej znany obraz autorstwa Alberta Chmielowskiego.

## Patron miasta

Puławy są związane z tą postacią od dawna. Albert Chmielowski jest patronem miasta, a miejscowy kościół także jest pod jego wezwaniem. – To chyba jedyny święty bezpośrednio związany z Puławami. W latach 1862–1863 był studentem Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach. Liczne puławskie instytuty oraz Wyższa Szkoła Puławska są kontynuatorami i spadkobiercami tamtego Instytutu – podkreślają urzędnicy miejscy. – Mamy też parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, a schronisko dla bezdomnych mężczyzn noszące jego imię oraz powszechna znajomość życia świętego sprawiły, że w 1999 roku został obrany za patrona naszego miasta.

Obraz „Ecce Homo” odwiedził w Puławach nie tylko parafie, ale i schronisko dla bezdomnych oraz szpital. Wszędzie gromadzili się ludzie, którzy przed obrazem Chrystusa cierpiącego prosili o łaski. – Mamy nadzieję, że właśnie tutaj, w Puławach, nasze modlitwy za wstawieniem św. Brata Alberta będą wysłuchane. Nie ma chyba takiej osoby w naszym mieście, która nie potrafiłaby powiedzieć kilku zdań o Albercie Chmielowskim. My, puławianie, jesteśmy dumni z takiego patrona, to postać dobra na każde czasy – zaznacza Jerzy Matusik.



Obraz odwiedził m. in. kaplicę sióstr albertynek



W Puławach podczas peregrynacji obrazu Mszy św. przewodniczył bp A. Niziński



Puławska parafia posiada relikwie św. Brata Alberta Chmielowskiego



Czciciele św. Brata Alberta mogli oddać mu cześć przez ucałowanie relikwii

## Oblężenie kaplicy

Z Puław obraz trafił do Bychawy, do domu sióstr albertynek, które prowadzą dom pomocy społecznej. – Dla nas to wielki zaszczyt gościć peregrynującego wizerunek Jezusa autorstwa naszego założyciela, św. Brata Alberta Chmielowskiego. Zarówno my same, jak i nasi podopieczni mamy za co Bogu dziękować i o co prosić. Przed wizerunkiem Chrystusa cierpiącego modlimy się zwłaszcza za sprawę naszej ojczyzny – mówi s. Izabela.

Obraz „Ecce Homo” przyciągnął do małej kaplicy sióstr wielu mieszkańców parafii. – Każdy ma jakąś ważną intencję, więc ludzie przychodzili całymi rodzinami na modlitwę i czuwanie. Takiego oblężenia nasza kaplica nie przeżywała chyba nigdy – mówią siostry.

Z Bychawy obraz powędrował do Zamościa, opuszczając naszą diecezję. Organizatorem peregrynacji w Polsce jest Zarząd Główny Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, który podjął tę inicjatywę dla uczczenia 30-lecia działalności.

ag

# O Bogu najczęściej



**ROZMOWA** **ROCZNICA ŚMIERCI.** Odszedł nagle. W połowie drogi, niedokończonych zadań. To wtedy okazało się, że **zbyt mało i zbyt krótko go znaliśmy.**

Może trochę uda nadrobić się te braki dzięki albumowi, który w rocznicę śmierci abp. Józefa Życińskiego wydało wydawnictwo archidiecezji lubelskiej Gaudium.

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

agnieszka.gieroba@gosc.pl

**W**ielu z nas pamięta (i zapamięta na długo) okoliczności miejsca i czasu, w jakich dotarła do nas ta nieprawdopodobna wiadomość – napisał we wstępie do albumu abp Stanisław Budzik, następca abp. Józefa Życińskiego. – W moim wypadku była to Galeria Porczyńskich w Warszawie, gdzie odbywała się – z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Bronisława Komorowskiego i nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Celestino Migliorego – gala nagród św. Kamila w związku ze Światowym Dniem Chorego. Komórka pęczniała od SMS-ów z tragiczną wiadomością, ale była wyłączona. W pewnym momencie podeszła do mnie dziennikarka z telewizji i przekazała kartkę, na której widniały trzy szokujące słowa: „Zmarł abp Życiński” – wspomina bp Budzik. – To niemożliwe, pomyślałem. Przecież jeszcze wczoraj dzwonił do mnie z Rzymu, pytając o wiadomości z Komisji Wspólnej na temat podatku od usług konserwatorskich. Obawiał się, że jego wprowadzenie boleśnie dotknie parafie nadwiślańskie archidiecezji lubelskiej, uczestniczące w unijnym projekcie restauracji zabytkowych kościołów. Zawsze troszczył się o innych, zabiegał o wielkie

**Abp Józef Życiński człowiek znany i nieznanym zarazem**

# j mówił z matką

i małe sprawy, zapominając o sobie, o swoim zdrowiu.

„W młodym wieku odszedł do Pana wybitny Pasterz” – napisał o śp. abp. Józefie Ojciec Święty Benedykt XVI w telegramie kondolencyjnym. – Odszedł człowiek gorącego serca i głębokiego umysłu – powtarzali inni – życzliwy i ufny wobec każdego, ale bezkompromisowy wobec fałszu i zła.

## Nie zdążyliśmy go poznać

Arcybiskup Józef Życiński był rozpoznawalnym przedstawicielem polskiego Kościoła, ale zarazem mało znanym w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Świadczą o tym wpisy do ksiąg kondolencyjnych, wśród których wielokrotnie powtarza się zdanie: „My tak naprawdę nie poznaliśmy Ciebie”. W podobnym tonie wypowiadało się wiele osób z różnych kręgów. Słowa o takim znaczeniu wybrzmiały również w homilii pogrzebowej wygłoszonej przez kard. Kazimierza Nycza: „Wybacz także nam, żeśmy Cię nie zdążyli poznać do końca, a zwłaszcza że nie potrafiliśmy wykorzystać całego potencjału Twoich możliwości”. Arcybiskup Józef na tego rodzaju stwierdzenia miał zwyczaj odpowiadać krótko: „Nie to jest najistotniejsze, czy nas znają i rozumieją, i co o nas myślą, lecz to, co niewidoczne dla oczu, a święte w Bożych planach”.

Album, który w rocznicę śmierci wydało wydawnictwo archidiecezji lubelskiej Gaudium, pokazuje abp. Życińskiego od strony mało znanej większości ludzi. To nie tylko wiele zdjęć z dzieciństwa, młodości, prywatnych wyjazdów czy wielkich uroczystości, ale także słowa, i to zarówno takie, które sam abp Józef wypowiadał o sobie, jak i te, które kierowali do niego inni. W albumie znalazły się m.in. prywatne listy Zbigniewa Herberta, ks. Jana Twardowskiego, Anny Świderkówny czy Jana Pawła II kierowane do arcybiskupa. Są też jego myśli, fragmenty kazań i książek.

## Przodkowie Józefa

By zachęcić do sięgnięcia po album, oddajemy głos samemu abp. Józefowi, drukując fragment wspomnień: „Dzieciństwo wypadło mi spędzić w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, na granicy diecezji częstochowskiej i łódzkiej, w małej wiosce. W moich pierwszych wspomnieniach pojawia się Ojciec – pracował na kolei i pamiętam, jak z radością wybiegałem mu na spotkanie, gdy wracał do domu. Był kolejarzem, a Mama zajmowała się gospodarstwem. Pracował w Częstochowie, przetaczał wagony, często



po nocach, i to przy jego predyspozycjach do owrzodzenia żołądka przyspieszyło chorobę i śmierć. Każde z nich było odmienne. Utkwiły mi w pamięci rozmowy religijne, które jako pięcioletek prowadziłem z rodzicami i z babcią.

Babcia miała w domu gruby, liczący kilkaset stron modlitewnik, zawierający bardzo szeroki wybór modlitw. Pamiętam modlitwę św. Bernarda, rozważanie Męki Pańskiej. Kiedy w siedemdziesiątym czwartym roku życia Babcia zmarła, rozmowy o Bogu najczęściej prowadziłem z matką. Moje relacje z nią naznaczone były wielką ufnością. Zwracałem się do niej ze wszystkimi sprawami, gdy Ojciec był zajęty. Mama nigdy się z niczym nie narzucała, nawet odeszła w ciszy i samotności w niedzielny poranek, aby nikomu nie sprawić kłopotu”.

## Rekolekcje z szafy

Spojrzenie na świat, poglądy i relacje z innymi, jakie wypełniały życie abp. Józefa, zaczęły kształtować się bardzo wcześnie w rodzinnym domu. Sam o tym tak mówił: „Pamiętam równocześnie, jak moją wizję świata wstrząsnęły jakieś rekolekcje ludowe, których tekst odnalazłem w starej książce w szafie, kiedy miałem chyba sześć lat. Kiedy Rodzice wychodzili do pracy

w polu, opiekowałem się młodszym o pięć lat Bratem i czytałem z tej książki konferencje o życiu wiecznym, niebie, czyściu i piekle. Mój świat, oglądany z perspektywy sześciolatka, zawirował po tej lekturze. Wszystko, co mnie otaczało, wydało mi się mało ważne i drugoplanowe. Bardzo przejąłem się tamtą wizją i chyba ona najbardziej wpłynęła na kształtowanie się moich zainteresowań w dzieciństwie (...)”. Przekonanie o Bożej miłości, chcącej uchronić człowieka przed wiecznym cierpieniem, które narodziło się w małym Józiu, w dorosłym Józefie często znajdowało swój wyraz w myślach wypowiedzianych podczas homilii czy zapisywanych w publikacjach. W jednym z kazań mówił: „Wśród codziennych rozterek i niepokojów trzeba nam konsekwentnego odwołania do Bożego układu odniesienia. Ani mądrość żadnego z polityków, ani doświadczenie najbardziej cenionych autorytetów nie może przesłonić prawdy, że jak Apostołowie jesteśmy posyłani na krańce ziemi”.

## Życie toczy się dalej

Ważnym doświadczeniem w życiu abp. Józefa była śmierć ojca. „Pamiętam, gdy rano dowiedziałem się, że ojciec już nie żyje, pojechałem zawiadomić dalszą rodzinę. Stawiając rower, zobaczyłem nowy numer »Przekroju«. I jakieś poczucie dziwności świata: Jak to, tato umarł, wszystko się zawaliło, a tu »Przekrój« dalej wychodzi? Pamiętam, było to jakieś metafizyczne zdumienie, jak brutalny jest świat, w którym odchodzi to, co najbardziej kochane, a nieistotne składniki pozostają (...)”. W tym dziwnym świecie, który mimo wszystko kochał i który chciał przyprowadzić do Chrystusa, bywał mile zaskakiwany, jak choćby wtedy, gdy jego brat zdecydował się pójść w jego ślady. „Dla mnie zaskoczeniem była decyzja brata. Często milczący, nagle zakomunikował, że chce być księdzem. Miałem wtedy bliski związek z ks. Chrapkiem, późniejszym biskupem, który był u michalichów. Poradziłem, żeby brat zaczął od michalichów. Wsiadł do autobusu i jadąc do ich ośrodka, spotkał kogoś z salezjanów, kto mu powiedział, że w praktyce są u nich te same ideały życia zakonnego co u michalichów. Wsiadli wcześniej i został salezjaninem. Dziś jest profesorem Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie (...)”

Nie jest za późno na lepsze poznanie abp. Józefa Życińskiego i choć nie będzie to poznanie twarzą w twarz, może być bardzo osobiste dzięki albumowi „Wasz Pasterz abp Józef”. Zakup tej publikacji jest zarazem dołożeniem się do funduszu stypendialnego im. abp. Józefa Życińskiego. Każdy album jest zatem cegiełką, która zwiększa budżet przeznaczony na pomoc ubogiej młodzieży. ■

KATARZYNA ARTYMIAK

Słowa, jakimi podpisywał swoje listy metropolita lubelski, stały się tytułem albumu „Wasz Pasterz abp Józef”

Zimowe ptakolice 2012 w Puławach

# Dominował kwiczoł

– Jestem tu po raz drugi. **Przyszedłem poznać ludzi, którzy lubią obserwować ptaki tak samo jak ja** – mówi Bogusław Popiołek z Sielc k. Końskowoli.

**W** akcję zimowego liczenia ptaków pod patronatem Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków w tym roku włączyły się Puławy. 29 stycznia miłośnicy przyrody wzięli udział w wycieczce ornitologicznej z przewodnikiem, zorganizowanej przez Biuro Zieleni Miejskiej Urzędu Miasta Puławy.

## Brytyjski pomysł

Akcja odbywa się co roku w ostatni weekend stycznia, w Polsce już ósmy raz. Jest wzorowana na brytyjskim odpowiedniku „Big Garden Birdwatch”. – Obserwatorzy podczas wycieczki mają spenetrować i zliczyć zaobserwowane na konkretnym terenie ptaki, pozostające na okres zimy w kraju – tłumaczy Jerzy Pawlas z Biura Zieleni Miejskiej UM Puławy. – Podstawowym celem akcji jest poznanie trendów

w zmianach liczebności poszczególnych gatunków. Trudno dokładnie policzyć wszystkie ptaki występujące na jakimś większym obszarze, ale np. na podstawie obserwacji wiemy, że na terenie całego kraju dominował kwiczoł. Teraz liczymy ptaki zimujące, przelotne, migrujące z terenów północnej i wschodniej Europy. Przy okazji można poznać osoby, które traktują ornitologię jako hobby i chcą przekazywać swoją wiedzę ośrodkom liczącym ptaki – podkreśla Piotr Safader, członek Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego i przewodnik puławskiej eskapady.

## Otwarta akcja

Liczenie ptaków ma charakter otwarty. Każdy może się przyłączyć indywidualnie albo grupowo jako koło przyrodnicze, szkoła, czy jak w przypadku Puław –

Urząd Miasta. W zimowe ptakolice włączyło się 22 uczestników, ornitologów z zawodu i z pasji. – Dopiero od 5 lat zajmuję się ptakami. Zawsze przychodzę na każde liczenie. Często jeżdżę do Wólki Gołębskiej, bo tam zbiornik nie zamarza i grupują się ptaki wodne – opowiada Magdalena Traciłowska. – Jestem ornitologiem, nauczycielką przyrody. Dr Jarosław Krogulec z UMCS-u zaraził mnie miłością do ptaków. Nie mam problemów z obserwacją puławskich gatunków – stwierdza Maria Frydecka ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Puławach.

## Lornetka i aparat

Na początku spaceru Piotr Safader opisał Ptaka Zimy 2012, czyli mazurka – bliskiego kuzyna wróbla, oraz opowiedział o dokarmianiu ptaków zimą. Zebrani wyruszyli do parku Książąt Czartoryskich. Niezbędne były lornetka i aparat do uwiecznienia skrzydlatych piękności. – Od roku amatorsko fotografuję ptaki. Zaczęło się od ich podglądania, a potem przy okazji robiłem zdjęcia – mówi Bogusław Popio-

łek. Dariusz Lipka z Gołębia o akcji dowiedział się w niedzielę rano z Radia Lublin. – Wsiadłem na rower i przyjechałem. Bardzo lubię przyrodę, obserwuję ptaki amatorsko, nawet nie znam się za dobrze na ich gatunkach, ale patrzeć na nie sprawia mi radość. Jestem pilotem wycieczek, więc zdobyta tu wiedza przyda mi się do wypraw w jakieś dzikie tereny – podkreśla. W sumie w parku dostrzeżono 10 gatunków, takich jak: sikorka modra, sierpówka, kawka, gawron, bogatka, kowalik, dzięcioł, dzięcioł duży, kwiczoł, grubodziób, z tego naliczono najwięcej bogatek. Jerzy Pawlas dodaje: – Wyniki obserwacji na specjalnych formularzach będą przekazane do OTOP-u i dołączone do całości obserwacji. Dzisiejsza akcja to część dużego programu, który prowadzimy w Biurze Zieleni Miejskiej w Puławach pod nazwą „Zapraszamy ptaki do Puław”. W jej ramach organizujemy akcje edukacyjne, wydajemy publikacje w formie broszur, ukazała się też książka „Ptaki Puław”.

Elwira Wachel



Ten gest ornitologa Piotra Safadera oznacza, że gdzieś tam na drzewie znajduje się dzięcioł, którego warto podejrzeć



Identyfikacja sfotografowanego okazu

Już za kilka tygodni na półki sklepowe trafią makarony z logo Caritas. Każdy, kto je kupi, włączy się w akcję dożywiania dzieci z ubogich rodzin.

W 20-letniej historii lubelskiej Caritas to pierwsza taka umowa i zupełnie nowy sposób wspierania dzieł charytatywnych organizacji. Przez najbliższy rok (do końca stycznia 2013 r.) robiąc codzienne zakupy, będzie można pomagać, nie ponosząc żadnych dodatkowych kosztów.

POL-MAK jest pierwszą tak poważną instytucją, która chce wspierać Caritas z jednej strony na zasadzie partnerstwa, a z drugiej strony – dobrowolnej darowizny. Firma nie podniesie cen makaronów, ale w ramach ceny obowiązującej normalnie decyduje się część zysków przekazać na rzecz najbardziej potrzebujących, czyli dzieci, których rodziców nie stać na zapewnienie im codziennie ciepłego posiłku – wyjaśnia ks. Adam Raczkowski, zastępca dyrektora



Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Projekt opakowania jest już gotowy. – Znajdzie się na nim informacja o tym, że zakupienie tego makaronu jest wsparciem akcji dożywiania dzieci, którą Caritas prowadzi w szkołach na terenie archidiecezji lubelskiej – tłumaczy ks. A. Raczkowski.

– Co my z tego mamy? Przede wszystkim satysfakcję, że może-

my pomóc – mówi Dominik Polak, wiceprezes POL-MAK-u. – W życiu pieniądze są dość ważne, ważniejsza jest jednak umiejętność dzielenia się nimi. Naszą firmę tworzą ludzie wierzący, dlatego chcemy pomagać sami, ale chcemy też innym dać możliwość pomocy przez nasze produkty – dodaje D. Polak.

jm

## Nowy pomysł lubelskiej Caritas

# Jak być dobrym na zakupach

## zaproszenie

### Spotkanie przyjaciół

Towarzystwo Przyjaciół Seminarium zaprasza wszystkich członków i osoby chętne do zaangażowania się w jego działalność na spotkanie, które odbędzie się 18 lutego w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie.



### Program

**10.00** – modlitwa i powitanie;  
**10.15** – plan przygotowań do jubileuszu 300-lecia seminarium **11.00** – Msza św., przewodniczy abp Stanisław Budzik; na zakończenie akt zawierzenia Chrystusowi Najwyższemu Kapłanowi i Matce Bożej;  
**12.15** – najpiękniejsze karty historii seminarium oczyma alumnów;  
**13.00** – sprawy bieżące TPS; **13.30** – obiad. ■

■ R E K L A M A ■



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

# SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

JUŻ PONAD  
**140**  
 ODDZIAŁÓW  
 W POLSCE



## PRAKTYCZNE POŻYCZKI

# SILNA PROMOCJA

przykład:

kwota pożyczki **6000,00 zł**, miesięczna rata **209,47 zł**

**PRZYKŁAD REPREZENTATYWNY:** Całkowita kwota pożyczki 6000,00 zł, umowa z 17.01.2012 r. na okres 36 miesięcy z oprocentowaniem nominalnym 15,50%, prowizją w wysokości 300,00 zł, opłatą przygotowawczą w wysokości 0,00 zł. RRSO wynosi 20,96 %, całkowita kwota do zapłaty wynosi 7841,27 zł, całkowity koszt kredytu wynosi 1841,27 zł (w tym kwota odsetek 1541,27 zł), a kwota raty miesięcznej wynosi 209,47 zł.

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

[www.skokchmielewskiego.pl](http://www.skokchmielewskiego.pl)

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kaszlanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00

Wystarczy ściągnąć specjalną aplikację na telefon lub tablet, by **móc spacerować po Lublinie jednym z sześciu szlaków turystycznych.** Żadne inne polskie miasto nie ma takiego przewodnika.

Umożliwiliśmy zwiedzanie Lublina z wykorzystaniem mało znanej w Polsce technologii „poszerzonej rzeczywistości” – mówi Joanna Zętar z Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. – To część nowego projektu Przewodniki Lublin 2.0. Do wyboru są szlaki: zabytków Lublina, żydowski Lublin, Lublin od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej, szlak architektury poprzemysłowej, szlak trasą spaceru „Poematu o mieście Lublinie” Józefa Czechowicza oraz szlak modeli 3D.

Przewodnik jest udostępniany bezpłatnie. Dzięki instrukcji dostępnej na stronie internetowej Teatru NN zainstalowanie aplikacji na urządzeniu z dostępem do internetu i GPS jest bardzo proste.

### Od łokietka do Zygmunta Augusta

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” proponuje też wirtualny spacer po dawnym Lublinie. Żeby zobaczyć, jak wyglądało nasze miasto w minionych wiekach, trzeba zainstalować na komputerze wtyczkę Google Earth. Autorzy projektu przygotowali cztery makiety obrazujące Lublin w różnych

## Interaktywna rekonstrukcja dziejów Lublina

# Historia w 3D



ZDJEŃCIA ZASOBY OŚRODKA „BRAMA GRODZKA – TEATR NN”

okresach historycznych. Pierwsza z nich to miasto tuż po lokacji w XIV wieku. – To makietka najbardziej hipotetyczna – mówi Joanna Zętar. – Nie mieliśmy wystarczającego materiału ikonograficznego, by w pełni odtworzyć wygląd miasta. Makietka może wzbudzić kontrowersje i dyskusje osób zajmujących się historią tego okresu. Zależało nam na jej powstaniu z racji zbliżającej się w 2017 roku 700. rocznicy nadania Lublinowi praw miejskich.

Dużo mniej kontrowersyjna jest makietka z wieku XVI. Pokazuje Lublin w jego tzw. złotym okresie. Elementem, na który każdy na pewno zwróci uwagę, jest kościół farny. Dziś możemy oglądać na Starym Mieście jedynie jego fundamenty. Na tej makiecie

widać też Zamek Lubelski i początki dzielnicy żydowskiej.

### Czas upadków i wzlotów

Trzecia makietka przedstawia Lublin w XVIII wieku, po różnych kataklizmach i zniszczeniach. Ciekawostką tego modelu jest budynek kościoła karmelitów bosych, znajdujący się w miejscu obecnego ratusza, oraz zabudowania kolegium jezuickiego przed dzisiejszą katedrą. Porównując te trzy makiety widać, jak miasto się rozrastało i rozlewało w kierunku traktu do Warszawy.

Ostatnia makietka pochodzi z lat 30., oparta jest na planie Lublina z roku 1928. – To kontynuacja makiety powstałej w 2010 r., a uruchomionej w 2011 – podkreśla Zętar. – Tamta przedstawiała tylko Stare Miasto i nieistniejącą już dzielnicę żydowską. Nowa pokazuje cały Lublin w okresie intensywnego rozwoju gospodarczego i terytorialnego, tuż przed wybuchem II wojny światowej. Znajduje się na niej 2,5 tys. obiektów.

### Wykopane i usłyszane

Przewodnik 2.0 zawiera również artefakty archeologiczne, znalezione na terenie Lublina w czasie ostatnich prac archeologicznych. Można je obracać i przybliżać. Jest srebrny szostak

**XVI wiek to dla Lublina szczyt potęgi i bogactwa**  
**PONIŻEJ: Lublin w latach 30. to jeden z ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego**

Jana II Kazimierza, medalik z połowy XIII w., pierścien z brązu z XV w., szeląg gdański Kazimierza Jagiellończyka i wiele innych eksponatów.

Oprócz wizualnych przewodników, w projekcie mamy także nietypową mapę Lublina. Jest to pejzaż dźwiękowy.

Znalazły się tu odgłosy popularnych i często odwiedzanych przez lublinian miejsc: placu Litewskiego, dworców PKP i PKS, Zalewu Zemborzyckiego czy klatki schodowej ratusza. Na mapie została także umieszczona rekonstrukcja dźwięku, jaki kiedyś mógł być słyszany w dawnej dzielnicy żydowskiej.

Na stronie Teatru NN znajdziemy też trzy panoramy Lublina zrobione ze wzgórza Czwartek. Jest panorama z 1901 r., wykonana z wykorzystaniem zdjęć Wiktorii Sierocińskiej, panorama składająca się z dwóch zdjęć Stanisława Magierskiego oraz ostatnia, zrobiona w 2011 r., z 336 zdjęć przez Rafała Michałowskiego.

Cały system przewodników po współczesnym i dawnym Lublinie przygotowany przez Teatr NN prezentuje w sposób niezwykle atrakcyjny wiedzę o historii i dziedzictwie kulturowym miasta. Dostępny jest on pod adresem [www.przewodniki.teatrnn.pl](http://www.przewodniki.teatrnn.pl).

**Justyna Jarosińska**

